DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c.k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^{er} 10. 15 Maja. 1866.

PREZES

C. k. Towarzystwa Gospodarczo - Rolniczego Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie dnia 5 i następnych czerwca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się, w myśl §. 21 statutu, wybór trzeciéj części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z całorocznych czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania Kuratoryi i Dyrekcyi szkoły rolniczéj Czernichowskiéj, zajmie się zgromadzenie roztrząśnięciem pytań następujących:

1) Czy i jakie ważne względy stoją na przeszkodzie zupełnemu zniesieniu do dziś dnia częściowo jeszcze istniejących prawnych ograniczeń co do wysokości procentu od pożyczek; a jeżeli takowe rzeczywiście zachodzą, w jaki sposób możnaby dojść do pogodzenia ich z wielostronnie i natarczywie na polu handlu i przemysłu objawiającemi się żądaniami takiego właśnie zupełnego owych ograniczeń zniesienia? (Pytanie postawione w skutek odezwy do Komitetu J. E. p. Ministra sprawiedliwości, zamieszczonéj w do-

słowném tłumaczeniu w „Dzienniku rolniczym“ z r. b. Nr. 6 str. 134 i następ.)

2) Kwestya regulacyi i kommasacyi gruntów wogóle (która stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 26go lutego 1862 r. ma być na porządku dziennym każdego zebrania).

3) Jaki w interesie rolnictwa byłby pożądanym kierunek wychowania ludności wiejskiéj, aby zapobiedz wyludnianiu się z czasem wsi, a przesiedlaniu się do miast tejże ludności? (Pytanie Czł. tow. Ant. bar. Gostkowskiego, które na zeszłorocznem zebraniu dla braku czasu nie przyszło pod obrady).

4) O zastosowaniu w praktyce prawa o policyi polowéj z dnia 30 stycznia 1860 r. (Pytanie tegoż Człon. w roku zeszłym postawione a nie rozbierane).

5) O usiłowaniach w celu zakładania w Galicyi banków rolniczych.

6) Jakby urządzać należało wystawy rolnicze, ażeby w właściwych kraju naszego stosunkach rzeczywisty gospodarstwu krajowemu niosły pożytek? (Pytanie Czł. tow. Karola Langiego).

7) Nowo zaprowadzony tryb opodatkowania gorzelni od objętości naczyń fermentacyjnych jak się przedstawia w porównaniu z opłatą od otrzymanego przez dystylacyą produktu, tak pod względem korzyści samego przemysłu gorzelnianego, jako też z ogólnego stanowiska gospodarstwa krajowego?

8) Jakie wogóle doświadczenia godne uwagi przeprowadzono u nas ostatniemi laty z nawozami sztucznemi, a w szczególności, jakie skutki okazały się w praktyce z użycia mączki kościanéj na nawóz pod rzepak? W téj mierze byłyby pożądane liczebne zestawienia porównawcze z innemi nawozami, mianowicie z obornikiem.

9) Jakie zrobiono wogóle spostrzeżenia co do owadów niszczących zboże, a w szczególności co do przezimowania jesiennéj generacyi niezmiarki *(chlorops)*, od dwóch lat dotkliwe w pszenicy zrządzającéj szkody?

10) Ostatniemi czasy w pismach rolniczych niemieckich z wielustron utrzymują, iż niektóre młocarnie pozbawiają ziarno zdolności kiełkowania: pytanie w téj mierze zamieszczono nawet w programie XXVI walnego zebrania agronomów niemieckich w maju r. b. w Wiedniu odbyć się mającego. Czy pod tym względem nie zrobiono u nas jakich spostrzeżeń?

Podczas Ogólnego Zebrania urządzoną będzie wycieczka do Zakładu rolniczego w Czernichowie, w dniu na pierwszem posiedzeniu oznaczonym.

Uprasza się wkońcu, aby tak jak dawniéj bywało, Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Przypomina się też Szanownym Członkom, iż gdyby który z nich życzył sobie podać jaki wniosek programem nie objęty pod rozbiór Ogólnego Zgromadzenia, winien go wcześnie do Komitetu nadesłać.

Kraków dnia 1 maja 1866 r.

H. Wodzicki.

Gospodarstwo wiejskie i przemysł w górach ziemi sanockiej,

przez

Ignacego Sołdraczyńskiego.

(Dokończenie).

Dziennik.

Mamy 3 oddziały. W pierwszym A) *gotowizna*, zapiszemy codzień (conditio sine qua non) każdy grosz wydany codzień *gdziebądź i komubądź*, oprócz robocizny zapłaconej, po prawej; zaś otrzymany *zkądbądź* po lewej stronie kartki, pozycyą za pozycyą. Rubryki tylko z lewej i prawej strony stanowią rozdział dochodów od wydatków, a jedno pod drugiem się pisze. (Wzór str. 223).

Drugi oddział B) *Ziemiopłody*, podzielimy sobie na tyle części, ile zatrudnień mamy w gospodarstwie naszem, zupełnie podług potrzeb naszych. We wszystkich będziemy zapisywać co przybyło i co ubyło. Śpichlerz, tartak, każda budowla, karczunek, branie rowów, opas wołów i t. d. wszystko powinno znaleźć

dla siebie osobne oddziałki, i zostawia się zupełnie gospodarza woli i potrzebie, jak sobie to urządzi. Jeden wzór zamieszczam z mego dziennika (stron. 224).

Trzeci oddział C) *Robocizna.* Tu zapiszemy każdego dnia stan pogody, i co się robiło w gospodarstwie każdego dnia fornalką, swoją czeladzią, najętym robotnikiem, a dla ułatwienia zapiszemy codzień w rubryce najętej robocizny odpowiednią kwotę wypłaconą (stron. 225).

Utrzymując w ten sposób *Dziennik* starannie, będziemy mieli co dnia wciągniętą każdą czynność najdrobniejszą gospodarstwa naszego, żadna data nam nie przepadnie. Przychód cały, rozchód wszystek, i to nie tylko w gospodarstwie, *ale i w domu i poza domem, co się tylko nas tyczy.* Każda książka kupiona, każdy gulden wydany na stroik, sprzączkę, na utrzymanie dzieci, ubranie nasze, wszystko, wszystko tu znajdziemy. W ostatniej rubryce dziennika robocizn mamy jeszcze miejsce zapisać każde zdarzenie w stajni, każdy przypadek i t. d.

Do czegóż ma służyć druga księga, *Księga główna?*

W dzienniku mamy wprawdzie wszystko, co się w gospodarstwie naszem przez rok cały dzieje, co się wydaje i co wchodzi; wszystko tam chronologicznie (jeżeli dokładnie codzień zapisaliśmy) w swojem miejscu jest wciągnięte, nic nie opuszczone; ale pominąwszy, że nie mamy poglądu żadnego, z którego źródła i jak co wpływa i jak się rozchodzi i rozdziela, nie mamy (co najgorsze) rozdziału między właściwem naszem rzemiosłem a życiem naszem i stosunkami familijnemi i społecznemi, które osobną powinny stanowić pozycyą w naszej rachunkowości; bo cóż zatrudnienie nasze gospodarskie, nasze rzemiosło, ma wspólnego z osobistemi naszemi wydatkami zawisłemi od osobliwego zapatrywania się na potrzeby ludzkie, z naszemi mniejszemi lub większemi wydatkami na dom, wychowanie dzieci i t. p.?

Majątek nasz ziemski ma procentować kapitał, który przedstawia wartość jego, więc kapitał ziemi (Grund und Boden-Grundcapital), w co wchodzą już i budynki, oraz procentować pomocnicze dwa kapitały, to jest miejscowy (roboczy inwentarz, pożytkowy inwentarz żywy, narzędzia i sprzęty) i popędowy, który od czasu do czasu w pewne przedsiębiorstwa wkładamy. Ale do żadnych innych wydatków nie jest obowiązany, jak tylko do tych, które z prowadzeniem gospodarstwa są ściśle połączone. Ażeby więc przez rachunek przyjść do wiedzy jak te trzy kapitały nasze procentują razem, posłużyć nam ma: Księga główna.

Tu pewnie nie z jednej strony czeka mnie zarzut i oświadczenie, „że majątek ziemski winien utrzymać właściciela i jego rodzinę za podjętą pracę administracyi, przykucie do miejsca, niewolę że tak powiem gospodarki. Bo majątek przecież sam nie będzie gospodarować, trzeba mu zarządu, kierunku i t. p.“ To ostatnie przyznaję zupełnie, i każdemu właścicielowi wolno tyle na rachunek administracyi policzyć jako ciężar gospodarstwa, ileby musiał remunerować oficyalistę zdolnego do tej administracyi *). Ale ten oficyalista na wioseczce przecież już ekonoma trzymać nie będzie umocowany, a właściciel go trzyma. Obchód domowy co do wydatku zboża na stół, jarzyny, sługi, konie dla właściciela samego a administrującego, będzie się trochę różnić **). Więc chodzi chyba o różnicę pensyi ekonoma przy własnym zarządzie właściciela funkcyonującego, z pensyą administrującego majątek oficyalisty. Zdaje mi się że ta różnica sowicie będzie pokryta ciężarami, jakie na gospodarstwo pozwoliłem a conto właściciela włożyć, *i więcej żądać nie widzę prawa*, dodając że nigdy sobie nie zdobędziemy jaśniejszego pojęcia o naszem rzemiośle, jeżeli się na nie z fałszywej strony zapatrywać będziemy.

Czyż jest w stanie, pytam się, majątek wartości uznanej np. 20 tysięcy guldenów, na którym ciąży dług tabularny 8 tysięcy, właściciel ma 2 tysiące wekslowego od którego 18% opłaca, jest dwóch synów w szkołach, w domu dwoje dzieci i rodzice staruszkowie do utrzymania, podołać tym ciężarom i dać jeszcze 5% czystych? Możnaż powiedzieć, że kiedy nie daje tego, że kiedy nie starczy dochodami właścicielowi na jego wydatki i na odkładanie na bok 5% tj. 1000 guldenów, *wart tylko dajmy na to 10 tysięcy?* — Albo jeśli właściciel z powodu elementarnych wypadków, niedoborów, lichwy i t. p. coraz brnie dalej w długi, że nic nie wart, kiedy nie wystarcza na to co się od niego należy, t. j. utrzymanie właściciela i jego rodziny?... Wróćmy do

Księgi głównej.

Czytelnik raczy sobie przypomnieć, że do trzech głównych źródeł dochód nasz w górach odnoszę. 1) *Sucha intrata*; 2) *Ro-*

*) To jest zasada piszących o rachunkowości gospodarczej. P. A.

**) Właściciel trzyma sługi wyłącznie dla siebie i t. d. To wszystko pozwalam na ciężar roli, łąki i pastwiska policzyć. P. A.

la, łąka, pastwisko; 3) *Las.* Prosiłem o dwie godzin czasu raz na miesiąc. Zasiądźmy więc razem do księgi głównej.

Mamy trzy źródła dochodu, podzielimy więc Księgę główną na 3 oddziały:

A. Dochody suche. (2 arkusze).
B. Rola, łąka, pastwisko. (5 arkuszy).
C. Las. (3 arkusze).

Mamy zadanie wszystkie nasze dochody i wydatki uklasyfikować, a różnica między wydatkami i dochodami wyrażona kwotą pieniężną, okaże nam z zamknięciem rachunku w końcu roku dochód albo stratę odnoszącą się do każdego naszego źródła dochodu, a razem potem do całej naszej majętności.

Wprzód nim tę czynność rozpoczniemy, musimy w każdy z 3 oddziałów wciągnąć na *Debet, Winien: a) odsetki, zużycie się budynków należących do oddziału, b) odsetki od inwentarzy, któreśmy sobie oszacowali 24 czerwca* *).

Wyciągnąwszy te kwoty, bierzmy teraz Dziennik do ręki.

W *Dzienniku* znajdziemy wszystkie dochody i wydatki z całego miesiąca tyczące się tych *3 oddziałów* naszego zatrudnienia.

Przenośmy więc *pozycyą za pozycyą (wyłączając nasze osobiste, i t. p. wydatki i dochody jeśliby jakie nam wpłynęły nie z gospodarstwa, bo to wszystko osobny rachunek stanowić ma)* we właściwe oddziały i dotyczące rubryki każdy z naszych źródeł dochód i do nich odnoszący się wydatek, *najpierw z Dziennika gotowizny, potem z Dziennika robocizny* (Dziennik ziemiopłodów nam tu niepotrzebny) *i na tem koniec.*

---

*) Odsetki od pojedyńczych większych przedsiębiorstw z rozwiązaniem ich obliczyć, strącić i gotowy rezultat w oddział właściwy wciągnąć mamy.

P. A.

Wzór. Księga główna.

Debet. *Credit*

Winien			Dał	
W. a.			W. a.	
Złr.	kr.	**I. Dochody suche.**	Złr.	kr
34	„	Od wartości budynków tj. 3 karczem, 2 młynów i 1 stępy na 1700 fl. oszacowanych 2% zużycia rocznego		
		Na rachunek czynszu propinacyjnego w lipcu wpłynęło	75	—
9	65	Pomost nowy w stajni i w karczmie . . .		
		II. Rola, łąka, pastwisko.		
92	—	Od wartości budynków tj. . . . razem na 4600 fl. w. a. oszacowanych na 2% zużycia rocznego		
156	—	Od wartości inwentarza żywego t. j. . . . . razem na 1300 w. a. oszacowanego 12% rocznie		
60	—	Od wart. inwentarza martwego 500 fl. w. a. oszacowanego 12% rocznie		
136	75	Robocizna za lipiec wynosi		
—	—	Za sprzedane do X 3 jałówki	95	40
5	20	Nowa brona z X		
		Grunta do arendy dodane (do 3 karczem) .	80	—
		III. Las.		
60	—	Od wartości budynków t. j tartaków &c. razem 2400 fl. oszacowanych—2½% zużycia		
30	—	Od wartości sprzętów w potażarni 250 fl. oszacowanych 12%		
17	—	Koszta naprawy tamy		
		Dochód z tartaków w lipcu	617	

Wzór dziennika. A. Gotowizna.

Dnia miesiąca	W. A.		Dochód i rozchód gotowizny	W. a.	
	Złr.	kr.		Złr.	kr.
27/6	„	„	Parobek X. a conto zasług	8	„
			Karbownik „ „	5	„
	12	„	5/m gontów do Telelepowiec (Oszynkowski)	—	—
28/6	95	60	Za woły torczaste w Baligrodzie . .	—	—
			Za 2 łokcie sukna na kaftanik Bonka	2	40

Wzór dziennika. B. Ziemiopłody.

Owies prosty																									
Dnia miesiąca	Wysiew		Sprzęt		Omłot					Rozchód ziarna															
	Na polu					celnego		średniego		sprzedaż		spiżarnia		ordynarya		konie		cielęta		opas		Reszta inwentarza		Razem	
	korcy	garncy	kóp	snopów	kóp	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.	kor.	gar.

Wzór dziennika. C. Robocizna.

Dzień miesiąca	Pogoda	Co i gdzie się robiło	Zaprzęgi dworskie		Robotnik najęty		W. a.		Uwagi.
			Konie	Woły	Męzki	Żeński	Zlr.	Kr.	
27/6	chmury	Orało na Tetusiowem brzegu........	—	4	2	4	—	80	Odeszło cielę po Krasulce
		Karczunek w ogrodzie.........	—	—	6	—	1	44	
		Do zataczania kloców.........	—	—	1	—	—	—	

Tak co miesiąc postępując, przy całorocznym obrachunku rozdzieliwszy jeszcze na każdy oddział (źródło dochodu) podatek monarchiczny i inne ciężary do gruntu należące, jako: konkurencyą drogową, kościelną i t. d. znajdziemy żądany rezultat, to jest: Co każde źródło z osobna, a co wogóle nasz majątek ziemski dał nam dochodu lub przyniósł straty.

Organizacya gospodarstwa.

Gospodarstwo wiejskie, jak każdy mechanizm, jeśli ma należycie ruch odbywać, potrzebuje *organizacyi.* Jak każdy mechanizm wymaga *kierunku intelektualnego należytego* i *motora, to jest siły poruszającej,* tak i gospodarstwo wiejskie bez umiejętnego steru, dostatecznych rąk i kapitałów istnieć nie może.

Pewny system, który nie wyklucza postępu i owszem ma go za zadanie swe, ale stałej, racyonalnej modły się trzyma, posiadający wiedzę obrachowania sił swoich i użycia ich należytego, *oto kierunek intelektualny należyty.* Dostateczne ręce, dostateczny kapitał, *oto motor, to jest siła poruszająca, jakiej gospodarstwo wiejskie wymaga. Bez kierunku intelektualnego, bez rąk, bez kapitału, tylko wegetować, ale nigdy ku pożytkowi gospodarstwo wiejskie istnieć nie może.*

Bo tu powinna być harmonia tych czynników, dostatek, barwa, życie, ale nie nieład, bezrząd, próżniactwo, brak wszystkiego, opóźnienie i śmierć.

Zakończenie.

Jakież wam więcej rady podam, kochani górale ziemi sanockiej, w dzisiejszej smutnej naszej doli? Bydełko nasze poniczemu i uszczupliliśmy go sobie, las odbytu niema, rok już drugi jak Bóg chleba ujął, kredyt upadł, brak pieniędzy ogólny! Ale czyż to u nas tylko? Dokoła nas to samo.

Jam nie w stanie poruszyć to koło olbrzymie materyalnej stagnacyi która dziś owładnęła wszystko u nas i dokoła nas; nie w stanie wlać zaufanie w tych co gdzieśtam kapitał posiadają, aby nim zasilili rolnictwo i przemysł u nas; nie w stanie zmienić ustawy, które dotąd krępują rozwój całego kraju na drodze moralnej i materyalnej; nie w stanie natchnąć serca braci zwaśnionych ku zgodzie i wspólnej pracy, oświecić umysły ciemne lub zbłąkane. *Alem w stanie wraz z wami cierpieć, boleć, Bogu wszystko ofiarować, wytrwać w pracy, przywiązaniu do ojczystej strzechy i w nadziei, że Bóg nam dozwoli lepszych chwil doczekać.*

Opisałem wam jak rzeczy widzę, jak u siebie postępuję; co dla was, dla całego kraju, dla kochanej naszej *matki - ojczyzny czuję*, powiedziałem.

I wy ją kochacie, wy codzień cichemi usty Boga prosicie, aby klęski dalsze od nas odwrócił, ziemię ojców naszych nam zachować i dzieciom zostawić dozwolił. I ją Go błagam, ale co czuję, gdzie ratunek widzę, wypowiedziałem podług wiedzy i sumienia *wam i całemu krajowi.* Jeżelim was górale albo kogo więcej może jakiem słowem dotknął, przebaczcie mi w s z y s c y, bo je serdeczna życzliwość natchnęła, a nie chęć uszczypliwej krytyki, która była odemnie i jest *tak daleką, jak słońce od ziemi.*

Piszę dla gór ziemi sanockiej, bo poczuwam się, żem winien czém mam spłacić dług tej ziemi która przed ośmnastą laty gościnnie mnie przyjęła i dziś już do swoich liczy, i jej mieszkańcom śród których żyję, i dobrą i złą dolę z niemi dzieliłem i dzielę. Kocham te góry! Pragnę waszego szczęścia górale, pragnę dla was postępu, tak jak pragnę kiedyś zmęczoną głowę złożyć śród was na własnym zagonie, na drogiej mi sanockiej ziemi.

I wy bracia górale innych ziem Galicyi, i was miałem na myśli pisząc. Choć stosunki wasze mogą być odmienne, nie będą jednak tak odróżniające się od naszych, aby to com dla gór ziemi sanockiej wypowiedział, nie dało się i do was zastosować. —

Przyjmijcie i wy mnie w poczet waszych szczerych przyjaciół, bracia karpaccy całej Galicyi.

A teraz żegnam was wszystkich i polecam wam pomyśleć nad radami mojemi. *Może niejedno znajdziecie stosowne do waszych okoliczności, to próbujcie, a jak się uda, zastosujcie.*

Skończyłem w Jabłonkach dnia 5go stycznia 1866.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 1 maja 1866 r.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. Wice-Prezes Paszkowski. — *Człon. Komit.* Szumańczowski, Dr. Piotrowski, Adam hr. Potocki, Konopka, Dr. Szlachtowski, Kirchmayer, hr. Stadnicki — Jawornicki sekretarz. — Dyrektor szkoły rolniczej Czernichowskiej Korzeliński. — Komisarz rządowy Radca Namiestnietwa Dominik Niesiołowski.

Zajęto się przedewszystkiem ułożeniem programu Ogólnego Zgromadzenia i pytań do rozbioru. Uchwalono również że 6 czerwca ma się odbyć wycieczka do szkoły rolniczej w Czernichowie.

— P. Dyrektor Korzeliński zdaje sprawę z dokonanych robót około tam przy brzegach Wisły w Czernichowie, prowadzonych na rachunek konkurencyi tymczasowo kosztem towarzystwa rolniczego. Roboty te są już prawie na ukończeniu. Wydatki na nie wynoszą do 1 maja złr. 950 kr. 33 w. a. Z polecenia Komisyi Namiestniczej wypłaciła na ten rachunek kasa powiatowa Lisiecka złr. 486 kr. 40½; należy więc jeszcze złr. 463 kr. 92½, które p. Dyrektor zastąpił z własnych swoich funduszów. Zanim przeto nastąpi ostateczny obrachunek i wypłata z kasy rządowej, która uskuteczniona będzie dopiero po zupełnem oddaniu robót, p. Dyrektor żąda na dalsze ich prowadzenie przynajmniej 500 złr. — Ponieważ stan kasy Towarzystwa nie jest w możności zadosyć uczynić temu żądaniu, Komitet upoważnia Prezesa do zaciągnięcia na ten cel pożyczki. — Nadmienia też p. Dyrektor, że gmina w drodze rekursu uwolnioną została od konkurencyi do tych robót.

— Po udzieleniu przez p. Dyrektora objaśnień potrzebnych do ogłoszenia warunków i terminów przyjmowania nowych uczniów do Zakładu Czernichowskiego wzięto pod naradę kwestyą rozpisania konkur-

su na stypendya. Z końcem tegorocznego kursu szkolnego pozostanie na rok następny w Zakładzie stypendystów Towarzystwa 2ch, a stypendystów śp. Maciąga 3ch. — Po dokładnem rozważeniu stosunków, Komitet widział się spowodowanym uchwalić, iż nateraz należy się wstrzymać od rozpisania nowych konkursów; albowiem tak stan funduszów Towarzystwa jak i fundacyi śp. Maciąga uczynić tego nie dozwala. Fundusz tej ostatniej stanowią, jak wiadomo, 33 akcye kolei żelaznej galicyjskiej, zakupione w r. 1860 przez p. Smolkę kuratora fundacyi i złożone w depozycie Towarzystwa kredytowego we Lwowie. Skoro zaś dochód jaki te akcye w roku bieżącym przyniosły ogranicza się do złr. 10 kr. 50 od sztuki, nie wystarcza przeto na 3 stypendya, między któremi dwa wedle dawniejszego statutu szkoły po 105 złr., a jedno wedle zmiany w r. 1865 uchwalonej 140 złr. rocznie wynosi.

Przy tej sposobności zwrócono uwagę, iż z zapisu śp. Maciąga na stypendya w szkole Czernichowskiej zrealizowano dotąd tylko 6000 złr. m. k. pozostaje przeto jeszcze do zrealizowania 4000 złr. m. k. z 5% procentem od 26 lutego 1855. Zaległość ta zatem wynosi już przeszło 6500 złr. w. a. któreby właśnie teraz korzystnie umieszczone być mogły. Z tego powodu Komitet poczuwa się do obowiązku zgłoszenia się do p. Kuratora z prośbą o usilne zajęcie się spiesznem o ile można uregulowaniem tej sprawy.

— Ministerstwo handlu i gospodarstwa krajowego zwraca uwagę na szkody wyrządzane przez rupie (gasieniczki) niektórych owadów muszkowych w zbożu. Ponieważ zaś środki zapobiegające rozmnażaniu się zbytecznemu tych szkodników zawisły głównie od dokładnego poznania ich natury i trybu życia; przeto na wniosek towarzystwa zoologiczno-botanicznego wiedeńskiego Ministerstwo wydało rozporządzenie, aby o pojawianiu się niszczących zboże owadów urzędy powiatowe natychmiast zawiadamiały Rząd krajowy i nadsyłały mu egzemplarze tych owadów, które do zbadania towarzystwu zoologiczno-botanicznemu w Wiedniu przesłane zostaną.

Owady te, w jakiemkolwiek stadyum życia, skoro się tylko pojawią winny być natychmiast przesyłane; opis zaś zrządzonego zniszczenia i innych okoliczności choćby później nadesłanym być może.— Gąsienice, poczwarki albo większe zwierzątka przesyłać należy w flaszeczkach napełnionych spirytusem, albo gdy już w spirytusie zdechną, można chrząszcze, szarańcze i t. p. pozawijać w papier i w pudełkach upakować. Małe zwierzątka, jak np. gąsieniczki żyjące w źdźbłach roślin, albo znajdujące się w tychże poczwarki, mają być nadesłane w stanie żywym: tym celem źdźbła takie i t. p. ostrożnie trzeba po-

zginać i sucho w pudełkach upakować. Bardzo drobne chrząszczyki i t. p. można też przesyłać w pieńku od pióra, albo upakowane w wacie. Przy każdem upakowaniu wszelako pamiętać o tem należy, aby pozostałą próżną przestrzeń zapełnić papierem lub innym podobnym materyałem, iżby się zwierzątka w pudełkach i t. p. przez chybotanie nie popsuły.

— Czł. Komit. Dr Piotrowski przedkłada referat w odpowiedzi na zażądaną przez Komisyą Namiestniczą opinię względem zamierzonego utworzenia szkół kucia koni i wogóle rzemiosła kowalskiego. — Jakkolwiek za naglącą potrzebę kraju uważa referent założenie szkoły weterynarskiej, której projekt przedłożył Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego, a w której zakres wchodzi także nauka kucia koni; to jednakże nie sądzi aby utworzenie projektowanej przez Rząd szkoły miało być odroczone aż do urzeczywistnienia projektu Wydziału lekarskiego, tem bardziej, że istnienie jednej gałęzi szkoły weterynarskiej ułatwi może uzupełnienie jej do całości; oświadcza się przeto stanowczo za potrzebą założenia szkół kucia koni w kraju naszym, ale jednocześnie sądzi że na początek wystarczy zaprowadzenie jednej w Krakowie, a dopiero w razie gdyby ta była przepełnioną, lub się okazało że kandydatom z dalszych okolic trudno przybywać na naukę do Krakowa, wypadnie obmyślić założenie większej ich liczby. Urządzenie tej szkoły powinnoby być takie, aby po zaprowadzeniu szkoły weterynarskiej mogła jej gałęż stanowić; dla tego też postawienie wniosków co do szczegółów należałoby zostawić Wydziałowi lekarskiemu. Z programem wykładów i egzaminów samych przez się zgadza się referent; wnosi jednak, aby nadzór nad szkołą oddany był profesorowi weterynaryi w uniwersytecie Jagiellońskim, naukowo wykształconemu i wyłącznie tej nauce oddanemu, a przebywającemu stale w miejscu, nie zaś, jak chce projekt rządowy, weterynarzowi krajowemu, który jest więcej urzędnikiem administracyjnym i często wydalać się musi z miejsca. Stosowniejszem również będzie pozostawienie Komitetowi Towarz. roln. nieograniczonego wyboru delegata do egzaminów, niż stanowienie kategoryczne że ma przy nich zasiadać *agronom*. Zastrzeżenie, iż kowale niepatentowani, którym ma być dozwolone wykonywanie swego rzemiosła w robotach rękodzielniczych, jak np. kucia wozów i t. p., mimo tego, jeżeli chcą się zajmować kuciem koni, obowiązani są utrzymywać czeladnika który odbył kurs w szkole, albo też poddał się egzaminowi ustanowionej do tego specyalnej komisyi, — zastrzeżenie takie jest zbyteczne, stosunkom kraju naszego nieodpowiednie, a przynajmniej tak długo przedwczesne, dopóki szkoły kucia koni przez dłuższy już przeciąg czasu istniejąc, dostatecznej liczby patentowanych ko-

wali nie przysposobią; zastrzeżenie takie byłoby nawet szkodliwem dla właścicieli koni w okolicach gdzieby się w blizkości nie znajdował żaden kowal egzaminowany. Nie ulega zresztą wątpliwości, że każdy będzie wolał kuć swoje konie u kowala patentowanego; będzie to zatem leżeć w własnym interesie każdego majstra aby posiadał egzaminowanego czeladnika, a tym sposobem mógł wytrzymać konkurencyą z innemi patentowanemi współzawodnikami w swojem rzemiośle: pozostawienie przeto bez ograniczenia tej wolnej konkurencyi będzie najodpowiedniejszym i najskuteczniejszym regulatorem stosunków w tej mierze. — Zwraca się w końcu uwagę, iż wykłady w szkole tej muszą się odbywać koniecznie w języku polskim.

Komitet podzielając w zupełności zapatrywanie się na ten przedmiot referenta, odpowiedź przygotowaną przesłać Komisyi Namiestniczej uchwala.

— Czł. Komit. p. Ludwik Jędrzejowicz przesyła oświadczenie, iż gdy zbyt odległe zamieszkanie od Krakowa nie dozwala mu podzielać prac Komitetu, widzi się zmuszonym upraszać o uwolnienie go od tego obowiązku. — Życzenie szanownego Członka uwzględnionem zostanie przy wyborach na najbliższem Ogólnem Zgromadzeniu.

W końcu przyjęto przez balotowanie na Czynnego Członka towarzystwa: *Jana Kantego Kirchmayera.*

Przesilenia odbytu, ich przyczyny, skutki i środki przeciw nim zaradcze, z uwzględnieniem ich stosunku do ziemiaństwa.

(Ciąg dalszy).

Im wyżej rozwinięty jest w gospodarstwie jakiegokolwiek narodu *podział pracy,* tem trudniej utrzymać w równowadze ofiarę i żądanie, produkcyą i konsumcyą towaru. Im więcej jest pośredników w jakimbądź procesie produkcyi lub odbytu, tem większej doniosłości jest szkodliwy wpływ ostatecznego braku zapłaty, tem więcej oddziaływa na skorość publiczności do konsumcyi. W kraju gdzie każda rodzina sama swe potrzeby wytwarza, płody swej pracy sama konsumuje, każdy dom dla siebie tylko pracuje, przesilenia takie jak wyżej opisałem wcale zachodzić nie mogą. Gdzie w miastach przeważa jeszcze rzemiosło (w przeciwstawieniu do fabryki i rękodzielnictwa na zasób pracujących); gdzie

więc tylko w miarę zamówienia przemysłowcy wytwarzają; gdzie rolnictwo i jemu pokrewne gałęzie przemysłu targ swój w pobliżu znachodzą; gdzie przedmiotem handlu są takie tylko towary wykwintne, bez których łatwo obyć się można, a sprzedawane bywają wprost na jarmarkach za gotówkę: tam przesilenia nas zatrudniające nie mogą być zbyt niebezpieczne, gdyż tu konsumcya łatwo naprzód obliczoną i przewidzianą być może. Inaczej ma się rzecz gdzie przeważa przemysł fabryczny, handel hurtowny, a więc wyrób i zakupowanie na zasób; gdzie żywność daleko wysyłaną lub z daleka sprowadzaną bywa; gdzie kapitał zakładowy przewyższa obiegający, a więc praca machinowa pracę ręczną. Kapitał obiegowy łatwiej bowiem z jednego strumienia cyrkulacyi w drugi przeprowadzić można.

Rolnictwo, jak wiadomo, daleko mniejszego rozwoju podziału pracy dozwala aniżeli inny przemysł, dlatego też zwykle nie tak łatwo i na mniej niebezpieczne narażonem jest przeszkody w swym biegu. Główne narzędzie rolnictwa, rola, nie ulega zniszczeniu; pojedyńczych jego manipulacyj nie tak łatwo zapomnieć; podczas gdy w innym przemyśle machiny stojące nieczynnie łatwo się zepsują, wierzyciele domagają się zwrotu kapitałów niepłodnych, zręczni ale niezatrudnieni robotnicy w inne wynoszą się okolice lub całkiem wychodzą z kraju. Główne płody ziemiaństwa zmianom nie ulegają, a choć ich cena spadnie jaknajniżej, ich właściciel od głodu i chłodu przynajmniej jest zabezpieczony, czegoby o fabrykantach koronek lub fajansu np. orzec nie można. Samo się z siebie rozumie, że gdzie rolnictwo dla wysokiej ceny ziemi lub dzierżawy, przez znaczną uprawę płodów handlowych, nareszcie znaczną intensywność, przyjęło charakter fabryczny, tam i ono udział wziąść musi w klęsce ogólnej. Handel krajowy w tym względzie bezpieczniejszy jest aniżeli handel z zagranicą, gdyż potrzeba targu krajowego łatwiej da się obrachować. Tak w królestwie Hanowerskiem ceny przecięciowe wełny merynosów chwieją się pomiędzy 53 a 105 tal. (w latach 1835—1838), ceny wełny grubej z krajowych owiec tylko między 15 a 20 tal. na centnarze. W krajach gdzie przeważa pieniądz papierowy przesilenia są częstsze i silniejsze, gdyż ulega on znacznym zmianom kursu sam z siebie, a przy lekkomyślnym zarządzie nakłania do śmiałych spekulacyj. Wogóle kredyt wpływa w spokojnych czasach na rozwój produkcyi i odbytu; kryzys jednakże, gdy się takowa przydarzy, czyni niebezpieczniejszą i silniejszą. Im ściślej są z sobą powiązane różne gałęzie gospodarstwa narodowego, tem łatwiej je-

dno bankructwo wiele innych za sobą pociąga. Opór jaki przemysł szwajcarski stawia przesileniom odbytu polega szczególnie na tem, że przemysłowcy po większej części własnym kapitałem pracują. *Przesilenia odbytu* jednem słowem, są *stroną ujemną* samegoż *wyższego rozwoju gospodarstwa narodowego.* Surowe tylko zupełnie narody od nich są zabezpieczone. Któżby je wszakże dlatego już chciał uważać za szczęśliwe? Któżby np. będąc bogatym kupcem, mogącym utracić w czasie burzy morskiej kilka okrętów, zazdrościł zabezpieczonemu od takich szkód biednemu robotnikowi, którego nędzna lepianka na mniejszę wystawiona jest niebezpieczeństwa?

Różnorodne są *przyczyny* takiej choroby ekonomicznej. *Każda okoliczność nagle a silnie wpływająca na wzrost produkcyi, zmniejszenie konsumcyi, lub powodująca zamięszanie w dotychczasowych stosunkach zamiany,* przesilenie za sobą pociągać musi.

Dostrzedz można tego już na mniejsze rozmiary przy *zmianie mody.* Kiedy nosić zaczęto w Anglii długie spodnie miasto do kolan sięgających pończóch, fabrykanci sprzączek w Birmingham, Walsall i t. d. znacznie ucierpieli. Zmiana mody nie zmniejsza wprawdzie bogactwa narodowego, gdy toż samo widzimi się które cenę jednego towaru zniżyło, podnosi cenę innego. Im bardziej jednak rozwinięty podział pracy całe klasy producentów na wyrób jednego towaru ogranicza, tem więcej też pojedynczy ucierpieć muszą przy zmianie mody odbyt na tenże towar narażającej. Równie łatwo wytłumaczyć, że zarazy na usposobienie umysłowe narodu ciężko wpływające, spowodować mogą zmniejszenie konsumcyi a ztąd przeszkody w odbycie. Uważać to można było przy każdem srożeniu się cholery azyatyckiej, a szczególnie w roku 1849 w Anglii i Ameryce północnej.

Oszczędność rozsądna (w przeciwstawieniu do skąpstwa) okazywać się zwykła w *zamianie części dochodu na kapitał obiegowy* a tegoż na *zakładowy.* Przez taką manipulacyą konsymcya narodu wogóle zmniejszyć się jeszcze nie potrzebuje, ale przerzuca się ona nagle na innego rodzaju towar, jak dotąd; może się więc, przeprowadzona nagle i na większe rozmiary, stać niebezpieczną dla wielu producentów. W ten to sposób wytłumaczyć można rozliczne bankructwa w Holandyi, Wenecyi, Awinionie itd. gdy Piotr Medyceusz w r. 1464 nagle kapitały swe z handlu wycofał a na zakupno posiadłości ziemskich użył. (Sismondi hist. rzeczypospolitych włoskich).

Jeżeli rolnictwo w technice znaczne i szybkie czyni postępy,

regularnie nastąpić musi czasowe przepełnienie targu, tem bardziej że właśnie z przemysłu rolniczego trudno wycofać zupełnie kapitały i na inny obrócić użytek, a w pierwszej chwili wywóz zbytnich płodów zagranicę, dla samej natury płodów niełatwych do transportu, bywa utrudniony. Przypominamy ciężkie czasy dla rolników angielskich, niemieckich i t. d. w pierwszych dwóch dziesiątkach niniejszego stulecia, do których przyczyniły się postępy w rolnictwie zdziałane wystąpieniem ludzi takich jak Thaer, Schwerz i inni, którym to postępom produkcyi konsumcya tak szybko wyrównać nie zdołała. Dopiero po niejakim przeciągu czasu, gdy się ludność niezwykle pomnożyła, równowaga przywróconą być mogła. Takie przesilenia w rolnictwie mają to do siebie, że trwają daleko dłużej, a rzadziej się przydarzają niż w innym przemyśle, z tej prostej przyczyny, że ofiara w płodach rolniczych nie tak łatwo da się zwiększyć lub zmniejszyć. W obudwu razach zmiana dotychczasowego sposobu produkcyi wymaga zarazem tak odmiennego sposobu urządzenia całego gospodarstwa, inwentarza, budynków i t. d., że przeprowadzoną być może tylko powolnie, jeśli urządzenie to ma być odpowiedniem do reszty stosunków ekonomicznych przynajmniej pozornie. Wzgarda praktycznych gospodarzy i niechęć ku wszelkim nowościom, niezyskowność ich gospodarowania najczęściej policzyć należy nie na karb rzeczy samej teoretycznie uzasadnionej, ale na rachunek niewczesności i niedokładnego uwzględnienia stopnia rozwoju gospodarstwa krajowego. Najdotkliwszą jest strata powstała z przesilenia w krajach czysto rolniczych, przywykłych wywozić znaczną część produkowanych plodów za granicę w zamian za wyroby innego przemysłu. Przykład na to znajdujemy w prow. Pruskiej król. Pruskiego, gdzie dobra płacone w roku 1817 po 150—180,000 talarów, w roku 1825 tylko 30—40,000 tal. wartały. W Holandyi i Hanowerze ceny ziemi równocześnie o 50% spadły.

Wielka kryzys w Stanach Zjednoczonych północno - amerykańskich w latach 1819 i 1820 niezawodnie była skutkiem zbytniej produkcyi płodów rolniczych. W czasie wojny z Anglią dowóz wyrobów rękodzielniczych i fabrycznych do Ameryki ustał zupełnie, za to z powrotem pokoju targ amerykański do tyla został przepełniony temiż wyrobami angielskiemi, że Amerykanie wszelki kapitał w rolnictwo wkładać widzieli się zmuszeni, co naturalnie znacznie rozszerzyło zakres rolnictwa w Ameryce. Doliczmy do tego liczne wychodźctwo bogatych cudzoziemców, przeważnie Francuzów, wynoszących się z kraju skutkiem polityki

restauracyjnej, którzy przez liczne zakupna posiadłości ziemskich dali pochop do spekulacyi na tymże towarze. Lata nieurodzaju w Europie 1816 i 1817 spowodowały równocześnie okropną drogość. Ceny zbóż podniosły się trzy a nawet czterokrotnie; jakaż to więc była piękna sposobność odbytu na płody rolnicze dla Stanów Zjednoczonych! Wpłynęły te konjunktury nietylko na uprawę zboża bezpośrednio ale i pośrednio na uprawę tytuniu, bawełny itp., co spowodowało niezmierną ruchliwość spekulacyi właśnie w kierunku produkcyi rolniczej. Rozliczne banki dostarczyć musiały środków, tak że wówczas 246 różnych gatunków pieniędzy papierowych jednocześnie obiegało w Stanach Zjednoczonych. Nagle w roku 1819 skutkiem bogatego sprzętu w Europie, odbyt na mąkę, tytuń amerykański i t. d. ustał; bawełną z Egiptu, Indyj wschodnich i południowej Ameryki targi europejskie tem bardziej były przepełnione, że w czasie drożyzny europejscy przemysłowcy zaprzestać czynności byli zmuszeni. Dwaj główni odbiorcy Ameryki, Portugalia i Hiszpania, przez odpadnięcie kolonij blisko bankructwa stanęli, tak że odrętwienie i niechęć stała się ogólną. Nawet w pobliżu portów atlantyckich cena ziemi spadła o 30—40% — na zachodzie naturalnie nierównie więcej.

Jeżeli się na jakiembądź polu przemysłowem niezwykle korzystne utworzą konjunktury odbytu, przeceniane one bywają przy rozwiniętej konkurencyi prawie przez wszystkich spekulantów. Każdemu zdaje się jakoby on sam tylko wpadł na sposób wyzyskania nowej miny kalifornijskiej, a chorobliwe przesilenie w tym razie tem konieczniej nastąpić musi, że korzystność okoliczności i przez mniej wykształconych bywa pojętą i dla mniej majętnych przystępną.

Przydarzają się czasy ogólnego oszustwa przyczepiającego się do pojedynczych szczęśliwych spekulacyj, będących właśnie na czasie. Że takie to ślepe spekulacye, wywołane przez przedsiębiorców niekoniecznie godziwe zyski na oku mających, gdy większe przybiorą rozmiary, nader niekorzystnie na normalny stosunek produkcyi i odbytu wpłynąć mogą i muszą, rzecz jasna.

Każdej prawie *drogości zboża* towarzyszy przesilenie odbytu, a w większej części przypadków źródło złego, nieurodzaj, mniej szkodliwe bywa samo w sobie aniżeli jego następstwa drugorzędne. Ruch przemysłowy nagle drętwieje, wszelka ufność ustaje, popłoch ogarnia wszystkie umysły, kapitały przerażone chowają się i gnuśnieją bezczynnie, jednem słowem okazują się wszelkie oznaki przesilenia odbytowego, jak je wyżej zcharakteryzowaliśmy.

Przyczyna ta jest dwojakiej natury. Przez deficyt w sprzęcie, przez rozliczne zresztą niepotrzebne dowozy zboża i operacye handlowe, dochód narodowy zmniejsza się; naród więc jako całość zbiorowa już tyle u obcych co dawniej kupować nie może. Skutkiem wysokich cen zboża przygotowuje się przewrot w podziale ogólnego dochodu, nie mogący pozostać bez wpływu na żądanie innych towarów. Producenci zboża zyskują wprawdzie właśnie tyle ile konsumenci na podwyższeniu cen tracą, zachodzi jednakże wątpliwość, czy pierwsi właśnie zrównoważyć zdołają lub zechcą przez podwyższoną konsumcyą trudność odbytu dla tych właśnie towarów, od których drudzy odwrócić się są zmuszeni skutkiem zmniejszonego dochodu i możności płacenia. W każdym razie większość producentów zysk swój obliczyć wtedy dopiero zdoła, gdy drogość ma się ku końcowi: konsumenci zaś stratę natychmiast uczuwają. W pierwszych stadyach drogości zboża ilość obiegających pieniędzy zwykła się powiększać, w ostatnich zmniejszać, gdyż w takich razach minąć musi pewien przeciąg czasu pomiędzy przyczyną a skutkiem. Mniejsza ilość zboża po sprzęcie lichym większą ma wartość ogólną, niż wielka ilość po dobrem żniwie; obok czego inne towary przynajmniej przez czas niejaki po dawniejszych cenach obiegają. Wszystkie towary bez których całkiem obyć się można, lub których zakupienie da się na później odłożyć, w czasie drogości zwykły tracić na odbycie, co się najwięcej przemysłowcom i stanowi kupieckiemu daje we znaki. Wedle Engla małe królestwo Saskie w roku 1846 i 1847 za swoją potrzebę w zbożu wydało o 21 milionów talarów więcej aniżeli zwykło wydawać w przecięciu. W czasach drogości banki, owe rezerwoary oszczędności narodowych, mniej mają przypływu niż zwykle; znaczna liczba depozytów bywa im wypowiedzianą. Nie są też więc w stanie być równie silną jak przedtem pomocą dla handlu i przemysłu, podwyższają dyskonto, ograniczają zakres dawania kredytu. Na domiar okazuje się konieczność upadku dla wielu spekulantów, a mianowicie nierzetelnych. Przesilenie takie drożyzną spowodowane tem bywa silniejsze i niebezpieczniejsze politycznie, że każda drogość zniża cenę pracy i to w czasie, gdy wysoka płaca dla robotnika jest prawie warunkiem życia. Znaczna liczba osób, któreby zresztą dużo pracy mogły opłacić, powstrzymane są teraz wysokiemi cenami żywności. Ktokolwiek dwoje sług trzymał ogranicza się na jednym; kto trzy rocznie potrzebował ubiory, dwoma się obywa, a zmusza przez to krawca do oddalenia jednego czeladnika. Z drugiej

strony zwiększa się ofiara pracy; wielu co dotąd za najem pracować nie potrzebowało widzi się w położeniu szukania zatrudnienia; dotychczasowi robotnicy w chwili niedoli wytężają swe siły. Przesilenie takie trwa zresztą jeszcze, chociaż bogaty sprzęt roku następnego wygładzi pozornie powstałe szczerby, ponieważ kraje dostawiające w roku nieurodzaju tracą teraz nagle na możności zakupu.

Szczególnie zwykły towarzyszyć przesilenia odbytu *wybuchowi wojny* po długim pokoju, tem szkodliwsze, że bogactwo krajowe skutkiem wojny zmniejszyć się musi, a zdolni do pracy robotnicy, konie i t. d. wycofani od produkcyi, służyć muszą celom wojennym ekonomicznie nieproduktywnym. Doliczmy jeszcze do tego niepewność własności, a łatwo nam będzie zobrazować sobie jakie skutki każda akcya wojenna na stosunki ekonomiczne krajowe wywrzeć musi. Toż samo mniej więcej co uważaliśmy jako konieczne następstwa wojny z zagranicą, odnosi się i do wewnętrznych zamieszek, czyli przedstawiają one walki rozmaitych klas narodu, czy też rozmaitych prowincyj pomiędzy sobą.

Zbytek jednak bezpieczeństwa i pewności pokoju, zbytek zaufania w niezmienność szczęścia, również pobudzić może do lekkomyślnych przedsięwzięć i spowodować, jako naturalne następstwo mylnych w rachubie spekulacyj, kryzys nie mniej od innych niebezpieczną.

Pomiędzy *skutkami* każdego mocnego przesilenia najważniejszym niewątpliwie jest ten, że wykazuje ono jaskrawiej różnicę pomiędzy bogatym a ubogim i zależność tego od tamtego. Bogatym rzeczywiście kryzys mało daje się we znaki; tem więcej dokucza średnim stanom i pracującym za najem. Jeżeli np. czynsz dzierżawny osiągnie wysokość z jakiej nagle runąć musi skutkiem jakiego ciosu, dzierżawca traci wszystko, właściciel zwykle nie stoi gorzej aniżeli wprzódy. Podobnie ma się rzecz przy zakupnie ziemi. Ktokolwiek zapłacił cenę znacznie majątek jego przewyższającą, przy pierwszem znacznem zniżeniu się cen zboża lub podwyższeniu stopy procentowej wyjść musi z torbami, ten zaś ową własność ziemską zatrzymuje zwykle na własność, kto kupującemu zaliczył sumy potrzebne na zakupno, to jest albo dawniejszy właściciel, albo jakibądź wielki kapitalista. Wielcy fabrykanci tracą prawda także w pierwszej chwili, tem więcej jednak później zyskują na pozbyciu się niemiłej konkurencyi pomniejszych współzawodników i spadnięciu cen pracy ręcznej.

U narodów zresztą z silnym rozwojem gospodarstwa naro-

dowego, rany zadane przesileniem odbytu rychło się goją, a nie należy sądzić, by zniszczenie przez kryzys taką spowodowane zbyt było długotrwałe w skutkach. Przesilenie przez nas uważane jest wprawdzie ostrą, ale w wielu razach pożyteczną nauką, a przedsiębiorcy którzy je przetrwali, słusznie po jego minięciu tem większem cieszą się zaufaniem.

(Dokończenie nastąpi)

Przyczynek do nauki o stawianiu pieców.

Pożary tak liczne tego roku, z których nie jeden może i z kominów niewycieranych powstał, wkładają na mnie, jako doświadczonego piecarza, obowiązek przypomnienia ziomkom zalet *pieców szwedzkich*, których dokładną nauczkę podałem w tem pismie 1859 r., a później w 1860 *dwa dodatki*, a w r. 1865 *trzeci* dołączyłem.

Układ *ciągników* w tych piecach, oprócz oszczędzenia opału a przysporzenia ciepła długo trwającego, ma jeszcze tę najważniejszą zaletę, że nawet przy największém niedbalstwie wycierania kominów pożar z nich jest niemożliwy: bo sadza, przyczyna pożaru, zupełnie się w ciągnikach przetrawia, a iskry w tych ciągników załamaniach pierwej gasną nim dojdą do komina.

O piecach pokojowych nie mam potrzeby mówić, bo dostateczne podałem pouczenie; tu tylko krótko nadmienię o piecach *piekarskich* i *włościańskich*, oraz o piecach w *browarach*, *gorzelniach* i w *kuchniach angielskich*, z których najczęściej pożar wybucha. Wprawdzie i w mojej *nauczce* w § XV pod liczbą 1, 2, 3 i 4 o tem napomknąłem, co dostatecznem jest dla tych, którzy dobrze zgłębili i pojęli układ ciągników. Nie zawadzi jednak przypomnieć: że największą wadą w tych piecach jest puszczanie krążenia ciepła z dymem przez *dwa* otwory, i *podwójne* z paleniska ciągniki: bo w nich osłabia się moc pędu i pozbawia się potrzebnego gorąca sadzę niszczącego (które tylko w *jedynym* ciągniku najsilniej sięześrodkowywa) i skróceniem drogi ujścia, nawet iskrom wylatywanie do komina i na dach ułatwia. Podzielone drogi działania zawsze mają mniejszą siłę! — Owóż przestrzegam budowniczych, aby tego zastarzałego zwyczaju *podwójnych* ciągników zaniechali, a ochronią właścicieli od nieszczęść. Mianowicie

gorliwych właścicieli większych zachęcam, aby swoich dzisiejszych *sąsiadów*, małych właścicieli, dotąd jeszcze kominów nad dach nie mających nakłaniali do poprawienia przynajmniej pieców wiejskich, które ich chałupy ogrzéwają i razem do pieczenia chleba służą. Łatwy jest sposób tych pieców poprawienia. Budują się one zwykłym dotąd sposobem, ale w rogu jednym najdalszym w palenisku zostawia się w sklepieniu otwór należyty do ciągników, a te ciągniki na jednę miarę prowadzą się nad sklepieniem paleniska i z boku pieca w nieparzystej liczbie i łączą się z kominem. Tak wydatek mały na kilkadziesiąt cegieł, do zbudowania ciągników potrzebnych: 1) umniejszy ilość opału, 2) powiększy ciepło i na dłuższy czas w izbie, 3) pieczywo piękniejsze i niespalone wyda, 4) nakoniec, co najważniejsza, od pożarów zabezpieczy.

Jan Nepom. Deszkiewicz

Łańcut 26 kwietnia 1866 r.

ROZMAITOŚCI.

— **Frauendorfer Blätter** donoszą, iż porównacza próba zarządzona z rozmaitemi rodzajami nawozu przy uprawie lnu następujące wykazała rezultata: len na nawozie bydlęcym miał łodygi na $1\frac{1}{2}$ łokcia długie; na nawozie końskim $1\frac{3}{4}$ łokcia, a na nawozie owczym całe dwa łokcie.

— W Anglii robiono z pomyślnym skutkiem próby wiązania snopów drutem żelaznym glijowanym średniej grubości. Wiązanie ma iść bardzo szybko, wygodnie dla robotników i snopki się nie rozlatują. Oczywiście, że przy rozwiązywaniu snopków druty należy zbierać i chować do następnego użycia. Od rdzewienia można je zabezpieczyć za pomocą pobielania.

— Horacy Marckkam, z Henderson, w Stanie Illinois w północnej Ameryce, zbudował ul z komorą zapaśną, która połączona jest z ulem i w którą bez naruszenia wewnętrznej budowy, można nałożyć miodu lub innej karmy dla pszczół. Komory te prócz tego tak są urządzone, że w nie można łapać pszczoły napastnicze, które napadają na ule i straszne w nich zrządzają spustoszenia.

Odbieramy od c. k. Komisyi Namiestniczej następujące Obwieszczenie do zamieszczenia w Dzienniku:

Obwieszczenie

względem rozdzielenia premiów za chów koni na rok 1866.

1. Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z Ischl z dnia 8go października 1865 zezwolić raczył, ażeby najwyższem rozporządzeniem z 9go lutego 1860 włącznie do roku 1865 przeznaczone nagrody za podniesienie chowu koni i na rok 1866 przy zachowaniu rozporządzeń dotyczących rozdawane były.

2. Tegoroczne rozdawanie premiów odbędzie się w następujących stacyach konkursowych:

w Krakowie dnia 23 sierpnia 1866 r.
„ Nowym Sączu dnia 25 sierpnia 1866 r.
„ Tarnowie dnia 28 sierpnia 1866 r.

3. Dla każdej stacyi konkursowej jest na mocy najwyższej uchwały z dnia 2go marca 1862 r. wyznaczona premia:

a) w kwocie 10 dukatów za najgodniejszą nagrody klacz (matkę) z ładnem źrebięciem.

b) Cztery premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody klacze (matki) ze źrebiętami.

c) Premia w kwocie 8 dukatów za ową trzechletnią klacz, która obiecuje największą zdolność na matkę.

d) Trzy premie po 3 dukaty za godne z kolei nagrody trzechletnie klacze.

Ogółem przeto 9 premiów w kwocie 39 dukatów.

4. Do ubiegania się o te premie, będą przypuszczone:

a) Klacze stadne od 4 do 7 roku życia z dobrem źrebięciem, które są dobrze pielęgnowane, zdrowe i silne i posiadają własności dobrych klacz na matki.

b) Trzyletnie klacze, które obiecują szczególną zdolność na matki, i przez użycie do pociągów nie zostały jeszcze widocznie zepsute.

5. Właściciele klaczy o premie konkurujących muszą wykazywać świadectwem przełożonego gminy, że albo klacz ze źrebięciem przyprowadzona już przed urodzeniem źrebięcia była ich

własnością, albo że przyprowadzona trzyletnia klacz jest urodzona z klaczy, która w czasie urodzenia do nich należała, i przez nich została wychowaną.

6. Klacz, która już raz premię otrzymała, może aż do 7go roku życia jeszcze o dalszą premią konkurować, jeżeli w jednem z lat następujących po pierwszem uzyskaniu premii, — znowu z dobrem źrebięciem będzie przyprowadzona.

Klacze, które już dwie premie otrzymały, — są od dalszej konkurencyi wykluczone.

Również mogą trzyletnie klacze, które jako takie premię otrzymały, jeszcze dwa razy premię uzyskać.

7. Premie mogą być przyznane tylko klaczom za godne uznanym.

Godność nagrody stosuje się według wyższego lub niższego stopnia, w jakim się krajowy chów koni w okolicy dotyczącej stacyi konkursowej rzeczywiście znajduje.

Klacze, które pokazują widoczne ślady zaniedbanego pielęgnowania, nie mogą żadną miarą premii uzyskać.

8. Ocenienie godności nagrody przyprowadzonych klaczy ze źrebiętami i trzechletnich klaczy, tudzież przyznanie samychże nagród odbywa w wyżej wymienionych stacyach konkursowych Komisya mięszana, która większością głosów wszystkich obecnych członków swoich decyduje.

Przy równych głosach rozstrzyga los.

Gdy premie te przedewszystkiem dla hodujących konie na małą skalę są przeznaczone, przeto klacze większych hodowników koni, właścicieli stadniu ze stanu wielkich posiadaczy ziemskich mogą tylko o tyle być przypuszczone do współubiegania się, iż takowym nie wyznaczone premie, — lecz za ich do konkurencyi przyprowadzone, i za godne nagrody uznane konie, — publiczna pochwała wraz z medalem, jako odpowiednie stanowi tych posiadaczy koni uznanie przyznane będzie.

Dalsze prawne postanowienia względem premii za chów koni, są zawarte w Wysokich ministeryalnych rozporządzeniach z dnia 27 kwietnia 1857 roku (Dz. Pr. P. L. 85) następnie z dnia 18 lutego 1860 roku (Dz. Pr. P. L. 47) i z dnia 6 marca 1862 roku (Dz. Pr. P. L. 20).

Z c. k. Komisyi Namiestniczej.

Kraków dnia 8go maja 1866 roku.

M. Jawornicki Red. odpow. — Nakł. Red. — W dru. *Czasu* W. Kirchmayera.